

EDMUND ANDZELM ur. 1919; Janowiec nad Wisłą

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Janowcu
Zakres terytorialny i czasowy	Janowiec n. Wisłą; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Janowiec nad Wisłą, region, okupacja, zagłada Żydów w Janowcu, bożnica, synagoga, Żydzi

Żydzi w Janowcu

Bożnicę to ja dobrze pamiętam, bo już się tam urodziłem - gdzie apteka jest teraz to tam była bożnica. W bożnicy nic nie było. Tam było pusto w koło, parę ławek. Ale Żydówki to były na takim półpiętrze, a Żydzi osobno, oni na dole. We wrześniu czy październiku w 1939 roku, przyjechali Niemcy i tutaj, u Jaworskiego Franciszka, mieszkał taki Żyd. Mojte na niego mówili. On był z Baryszki ten Żyd. I oni go wzięli, dali mu drabinkę, benzynę i podpalili, bo cała była murowana, ale dach i te dwa sufity były drewniane. Bożnicę podpalili, a szkółka była taka, co oni chodzili na modlitwy rano. To tam miał Franek siano i prosił tych Niemców, żeby mu nie spalili, bo nie będzie miał dla trzody swojej. Żydzi właśnie ratowali to i tak się opierali i uratowali tę szkółkę. A bożnica po prostu zapaliła się i wpadła do środka. Niemcy później te księgi, to wszystko, kazali nosić Żydom i oni nosili w ogień.

Rabin mieszkał tam właśnie w tej szkółce, on tam miał, zdaje się, pokój z kuchnią. Rabin to był dosyć taki przyzwoity gość i ta jego żona. Byli na poziomie. Oni wyjechali do Palestyny, ale mnie tu nie było wtedy, nie pamiętam, w którym roku wyjechali.

Pogrzeby żydowskie to ja dobrze pamiętam. Oni raniutko chowali zmarłego przed wschodem słońca. Dwa, czy trzy razy obchodzili bożnicę w koło, jak zmarłego wyprowadzali i dopiero szli. Tam był taki budynek i tam czyścili tego Żyda, myli i owijali w jakieś płótno. Na leżąco zmarłego nie kładli, ale na siedząco, że jak przyjdzie zmartwychwstanie, to oni będą pierwsi. Cmentarz żydowski ogrodzony był deskami, takimi sztachetami. Teraz to połowę już tego cmentarza ludzie rozgrabili. Dużo pozabierali ludzie.

Oni mieli soboty swoje, to nic nie robili, nawet ognia nie palili, tylko kogoś prosili z pola. W szabas oni na pacierze chodzili do do tej szkółki rano. Każdy miał płótno białe takie w paseczki, kostkę zakładał sobie i on tylko: lla lal lla lla - taka modlitwa. Pamiętam też łaźnię żydowską. Ojciec zawsze nas brał już na Święta Wielkanocne, na Boże Narodzenie. Były tam wanny takie porobione w ciepłej wodzie. Katolicy też mogli się tam wykapać, ale za opłatą. Łaźnia normalna była, taka jak ten pokój i tam były wanny i woda była grzana na kuchni i można się było umyć.

Data i miejsce nagrania	2001-09-03, Janowiec n. Wisłą
Rozmawiał/a	Filip Jaroszyński
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"